

Krzysztof Iwaniuk: Mianowanie to przeżytek

Mianowanie nie było korzystną dla samorządu formą zatrudnienia, ale umacniało pozycję urzędników. Samorządowcy postulują stworzenie służby cywilnej w JST.

1 stycznia br. mianowani pracownicy samorządowi stracili swój status i powinni zostać zatrudnieni na umowy o pracę na czas nieokreślony. Wynika to z przepisów ustawy o pracownikach samorządowych z 2003 roku, w której zrezygnowano z tej formy zatrudnienia pozostawiając trzy pozostałe możliwości: wybór, powołanie i umowa o pracę. W latach 2009-2011 urzędnicy mianowani zachowali swój status, a od tego roku zmuszeni są zmienić stosunek pracy. Być może dla pracowników mianowanych jest to zła wiadomość, ponieważ ich dotychczasowa forma zatrudnienia wiązała się ze szczególnymi uprawnieniami – większą stabilizacją wynikającą z odmiennych zasad rozwiązania stosunku pracy oraz innych zasad odpowiedzialności porządkowej i dyscyplinarnej.



Zdaniem Krzysztofa Iwaniuka, wójta gminy Terespol, jest to zmiana nieszkodliwa. – Urzędnik mianowany to zaszczyt. Taka forma zatrudnienia była w ostatnich latach rzadko wykorzystywana. Poza tym status urzędnika mianowanego znacznie komplikował pracę samorządu, chociażby przy ocenie pracy – w przypadku ewaluacji pracy urzędnika mianowanego konieczne było powołanie komisji – komentuje Iwaniuk.

W Grabowie nad Pilicą w oparciu o mianowanie zatrudnieni byli dotąd kierownicy referatów i pracownicy na samodzielnych stanowiskach. Wykluczenie tej formy współpracy nie martwi samorządu. – Mianowania w naszej gminie były nadawane wiele lat temu. Ówczesne kierownictwo urzędu prawdopodobnie miało powod. aby zatrudniać pracowników mianowanych – mówi Dorota Stepien, sekretarz gminy Grabów nad Pilicą. – Dla dotychczasowych urzędników mianowanych zmiana stosunku pracy jest zapewne zmianą negatywną, ale urzędowi jest ona raczej obojętna – komentuje.

Wójt Terespoli przyznaje jednak, że innowacje w sposobie funkcjonowania samorządów są nieuniknione. – Konieczne jest ustabilizowanie pracy urzędników, na przykład poprzez utworzenie służby cywilnej. Każda kadencja kończy się wyrzuceniem projektów poprzedniego organu, często również zwolnieniem pracowników samorządowych. Zanim nowy samorząd na dobre rozpocznie pracę i wymyśli własne rozwiązania, mijają kolejne cztery lata – zauważa wójt.

Według Iwaniuka gwarantem stabilności byłby kierownik urzędu wybierany w drodze konkursu w oparciu o kompetencje, którymi się legitymuje. Wykwalifikowany dyrektor powinien zarządzać pracami magistratu i przez lata stopniowo realizować strategię miasta i gminy niezależnie od toczących się wyborów, w których wójtowie i radni często są wybierani bez względu na umiejętności i wiedzę, ale dlatego, że cieszą się sympatią mieszkańców. – Gdyby praca samorządu opierała się na służbie cywilnej i kierownictwie wykwalifikowanego dyrektora, niepotrzebne byłyby dodatkowe formy zatrudnienia, takie jak mianowanie – podsumowuje Krzysztof Iwaniuk. – Pod tym względem powinniśmy brać przykład z zachodnich samorządów, w których wprowadzono wiele różnych rozwiązań nie zakłócających przy kończącej się kadencji pracy urzędników i realizacji wyznaczonych zadań. (abg)

2012-01-16 22:32:00